

R E C E N Z J E

Anny Jankowska, *Moc płynąca z przytulania*, „Blżej Przedszkola” 202, nr 12 (243), s. 6–8

W artykule zatytułowanym *Moc płynąca z przytulania* Anna Jankowska, pedagog, blogerka, autorka podcastów i książek dla dzieci i rodziców, przedstawia jeden ze zmysłów, a jednocześnie jeden z bardzo ważnych elementów wpływających na prawidłowy rozwój dziecka. Jest tu mowa o dotyku, który — jako jeden z pięciu zmysłów człowieka — jest niedoceniany i pomijany w nauce, w medycynie, nawet w psychoterapii, a na pewno w praktyce wychowawczej jest traktowany po macoszemu. Można powiedzieć, że bardziej doceniane są wzrok i słuch, nieco mniej węch i smak, natomiast dotyk znajduje się jakby na ostatnim miejscu. Być może dlatego, że nie jest zlokalizowany, jak pozostałe zmysły człowieka, w jednym, konkretnym narządzie (oko, ucho, nos, język). Dotyk jest „rozproszony”, jego narzędziem jest skóra i miliony receptorów rozsiane po całym ciele, przez co jest jakby mniej widoczny.

Artykuł A. Jankowskiej wnosi tu dużą wartość, bo pozwala czytelnikowi uświadomić sobie, jak ważne jest przytulanie w życiu każdego człowieka, przede wszystkim dziecka, jak wiele zależy od tego, czy w czasie niemowlęstwa i dzieciństwa jesteśmy przytulani. Zresztą dotyk rozwija się wcześniej niż inne zmysły. Już w siódmym tygodniu ciąży dziecko odczuwa bodźce dotykowe, ponieważ dotyk „to jedyny zmysł, który rozwija się tak wcześnie”.

Autorka wymienia kolejno pozytywne skutki, które może przynieść przyjazny dotyk. Ma on dobry wpływ na zdrowie psychofizyczne człowieka, buduje jakże ważne w całym życiu poczucie własnej wartości, sprzyja rozwojowi społecznemu, buduje relacje, uczy empatii i współodczuwania, daje poczucie bezpieczeństwa. Jednym słowem, wpływa na jakość całego naszego życia.

Kiedyś nie mówiło się tyle o przytulaniu i obejmowaniu i mimo iż autorka pisze, że obecnie jest wiele badań, które udowadniają potrzebę i znaczenie przytulania, to jednak chyba nie całkiem przekłada się ta wiedza na praktykę życia codziennego, a minimalizowanie znaczenia dotyku nadal chyba pokutuje. Temat jest więc aktualny, warto pisać o nim i go propagować.

Wszystkie swoje informacje i argumenty autorka artykułu popiera danymi z badań i opiera się na naukowych źródłach, wymieniając je w artykule, co czyni go wiarygodnym. Zainteresowanych odsyła do materiałów, z których korzystała.

Ważne wydaje się moim zdaniem zwrócenie uwagi na to, że dotyk ma znaczenie nie tylko dla osoby przytulanej, ale i dla przytulającej. A. Jankowska pisze: „Wspieranie innych dotykem jest lekiem także dla przytulających”. Taka interakcja ma więc pozytywne działanie dla obu stron.

Jednak ostatnimi czasy często mówi się o „złym dotyku”, co powoduje, że zmysł ten jest źle kojarzony i często pojawia się niepokój, czy pogłaskanie lub przytulenie dziecka nie będzie poczytane za chęć uczynienia mu czegoś złego. O tym aspekcie autorka w zasadzie w ogóle nie wspomina, co można uznać za pewien mankament artykułu. Ponieważ tekst przeznaczony jest dla nauczycieli przedszkola, mógłby też zawierać nieco więcej praktycznych rad lub wskazówek, jak stosować przytulanie w codziennej pracy w przedszkolu nie tylko w momentach, kiedy wybucha kłótnia między przedszkolakami.

Artykuł napisany jest przystępnym, zrozumiałym językiem, co zachęca do jego przeczytania. Podzielony jest na krótsze części, opatrzone śródtytułami, co znacznie ułatwia czytanie i poruszanie się po tekście. Opatrzony jest mottem autorstwa Virginii Satir, amerykańskiej psychoterapeutki zajmującej się terapią rodzin, adekwatnym do treści artykułu i powodującym zaciekawienie jego zawartością. Ciekawym dodatkiem, a jednocześnie swego rodzaju podsumowaniem artykułu jest dołączony do numeru miesięcznika plakat na tablicę dla rodziców z zabawnymi rysunkami przedstawiającymi „moc płynącą z przytulania”.

Uważam artykuł A. Jankowskiej za godny polecenia i wart przeczytania, gdyż może się stać inspiracją do przemyśleń i modyfikowania własnych zachowań. I może skłonić do przytulenia, objęcia, pogłaskania dziecka czy drugiej osoby, której chcemy okazać miłość, sympatię, współczucie, solidarność czy wsparcie. Drobnym gestem może okazać się bezcenny.

Lucyna Smutek

ORCID: 0000-0002-8190-4102

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

**Anna Jankowska, *Mity na temat zawodu nauczyciela,*
*„Blżej Przedszkola” 2021, nr 7–8 (238–239), s. 8–10***

Zacznę od tego, że artykuł jest bardzo ciekawy, a tematyka w nim poruszona bardzo mnie zainteresowała. Autorka skupia się w nim na mitach dotyczących pracy nauczyciela w przedszkolu. Mity te są powielane przez osoby niemające nic wspólnego z zawodem nauczyciela ani wykształcenia pedagogicznego, jednak „wiedzące lepiej”. Mity na temat zawodu nauczyciela narastają z roku na rok. Opinie społeczeństwa bywają różne, w zależności od nastrojów społecznych, kondycji ekonomicznej w kraju oraz osób sprawujących władzę.

Anna Jankowska przeprowadziła wśród rodziców dzieci przedszkolnych rozmowy, pragnąc się dowiedzieć, jakie są ich zdaniem mity związane z zawodem nauczyciela.

Mit 1. Gorąca kwestia zarobków nauczyciela. Rodzice twierdzą, iż nauczyciele zarabiają adekwatnie do wykonywanej pracy. Jak zauważa autorka, w wielu zawodach wynagrodzenie pracownika zależy od jego kreatywności, zaangażowania, umiejętności społecznych, wykształcenia. Niestety, zawodu nauczyciela to nie dotyczy, ponieważ wiadomo, iż zarobki nauczyciela są określone urzędowo. Nawet gdyby nauczyciel poświęcał się swojej pracy bezgranicznie, przygotowywał się w domu precyzyjnie do swoich zadań przez kilka godzin dziennie, jego zarobki i tak nie będą wyższe, ponieważ nie może liczyć na wiele ponadto, co określone jest w „tabelkach”. I tak niestety jest przez kolejne lata aż do emerytury. Nauczyciel oczywiście może osiągać kolejne stopnie awansu zawodowego, ale wiąże się to z długimi latami i masą papierkowej roboty. W tym zawodzie nie ma zasady: im więcej z siebie dajesz, tym lepiej zarabiasz.

A co z odpowiedzialnością za dzieci? Jest ona ogromna. Jeżeli dziecku cokolwiek by się przytrafiło, odpowiada za to nauczyciel. I nie ma tutaj zmiłuj się. Nawet jeżeli nie stałoby się to z jego winy. Nie chodzi o celowe zaniedbanie obowiązków, ale o przypadki losowe, które mogą się przytrafić każdemu, a na które nauczyciel może nie mieć wpływu. Tak więc zarobki nauczyciela absolutnie nie są adekwatne do czasu poświęconego na studia i ciągle doszkalanie się, odpowiedzialności i presji ze strony rodziców.

Mit 2. Praca nauczyciela jest lekka, przyjemna, bo przecież to tylko zabawa z dziećmi.

Gdy zamknięto szkoły i przedszkola, wielu rodziców z utęsknieniem czekało na moment ponownego otwarcia. Wielu z nich się przekonało, że praca w domu z dzieckiem wcale do łatwych nie należy. To nie tylko zabawy, ale i edukacja. Dzieci w wieku przedszkolnym również potrzebują wspierania swojego rozwoju przez odpowiednie metody nauczania. A rodzice nie mają takich kompetencji jak wykwalifikowany nauczyciel. Poza tym nauczyciele są narażeni

ni na ciągły hałas, krzyki. Powoduje to problemy zdrowotne z gardłem czy ze słuchem. Tak więc nie jest to lekka praca, chociaż na taką może wyglądać.

Mit 3. Nauczyciel wszystkich podopiecznych lubi tak samo. No cóż, myślę, że nie ma na świecie człowieka, który by wszystkich lubił tak samo. Etyka nauczyciela nakazuje wszystkie dzieci traktować tak samo, nawet te, których się nie lubi. Dzieci często okazują brak szacunku, przeszkadzają w zajęciach, są opryskliwe. Przez niektóre trudno utrzymać w grupie dyscyplinę i spokojną atmosferę. Nie należy więc wymagać od nauczyciela, aby wszystkie dzieci lubił tak samo, ale można wymagać, by traktował je jednakowo.

Mit 4, moim zadaniem bardzo krzywdzący dla nauczycieli wychowania przedszkolnego: poszła na pedagogikę, bo nic innego nie umiała, a tu nie trzeba być fachowcem. Aby zostać nauczycielem, potrzeba minimum pięciu lat studiów, a nierzadko ukończenia również studiów podyplomowych. Nie mówiąc o warsztatach, szkoleniach, kolejnych kursach. Nie można więc mówić, że nauczyciel przedszkolny nie jest fachowcem w swoim zawodzie, ponieważ musi on mieć wszechstronne wykształcenie w najróżniejszych dziedzinach, żeby móc sprawnie wykonywać swój zawód. Musi znać elementy psychologii, nabyć sprawność komunikacyjną w kontaktach z dziećmi i dorosłymi, umiejętność słuchania, mediacji, szybkiego reagowania na konflikty, współpracy w grupie, a także mieć zacięcie artystyczne. Tak więc zawód nauczyciela wychowania przedszkolnego nie ma nic wspólnego z nicnieumieniem. Jest to bardzo niesprawiedliwy osąd. Wielu nauczycieli wybrało ten zawód, ponieważ kochają dzieci, kochają swoją pracę i jest ona ich powołaniem.

Mit 5. Nauczyciel na zawołanie. Skupienie się na zadaniach związanych z pracą nie zawsze oznacza, że będzie on na każde zawołanie, w każdych okolicznościach i o każdej porze.

Niestety poszanowanie czasu pracy nauczyciela jest przekraczane i nadużywane. Oczekiwanie, że nauczyciel zawsze będzie na posterunku kosztem swojego prywatnego czasu, jest absurdem. Bez wytchnienia od spraw zawodowych czeka go szybkie wypalenie zawodowe. Nauczyciel również musi złapać oddech, ponieważ jego praca jest bardzo stresująca.

Mit 6. Nauczyciel powinien wiedzieć wszystko. Od nauczycieli się wymaga, aby potrafili odpowiedzieć na każde pytanie czy wątpliwość. Czasem jednak jest tak, że nauczyciel musi sprawdzić źródła, aby udzielić fachowej odpowiedzi. Może się również zdarzyć, że czegoś zwyczajnie nie będzie wiedział. Wiąże się to niejednokrotnie z krytyką i gniewną reakcją (jak nauczyciel może tego nie wiedzieć?). No cóż, nie każdy jest chodzącą encyklopedią i nie każdy jest nieomylny. Wymaganie od nauczyciela, aby wiedział wszystko i natychmiast udzielił odpowiedzi, jest po prostu niedorzeczne.

Podsumowując: uważam, że osoby kompletnie niezwiązane z zawodem nauczyciela wychowania przedszkolnego nie zdają sobie sprawy, jak naprawdę

wygląda praca nauczyciela. Ile pracy i zaangażowania musi on włożyć w to, co robi. Wierzą w mity i same je tworzą. Nauczyciel często musi odpierać ataki na swoją osobę, które są mocno krzywdzące i niesprawiedliwe. W dzisiejszych czasach musi mieć grubą skórę i być odporny psychicznie. Niestety, coraz częstsze są sytuacje, gdy nauczyciele odchodzą z pracy, zmieniają zawód, przekwalifikowują się. Jest to związane z zarobkami nieadekwatnymi do wymagań. Dochodzi do tego brak szacunku, pogardliwe nazywanie nauczycielek „przedszkolankami” (choć posiadają one tytuł magistra) oraz stawianie zawodu nauczyciela na najniższej możliwej półce. A przecież wszystko zaczyna się w przedszkolu. To tutaj dzieci nawiązują kontakty społeczne pod czujnym okiem pedagoga. To tutaj otrzymują pierwsze fachowe wsparcie w postaci działań edukacyjnych i kształcących. To tutaj zaczynają się rozwijać przez odpowiednio dobrane metody nauczania. Ale żeby tak się stało, potrzebna jest wykwalifikowana kadra nauczycielska.

Tak więc rada dla nauczycieli jest taka, aby potrafili zachować dystans wobec oczekiwań społecznych, ponieważ oczekiwania te nie są oparte na faktach, lecz na mitach. I aby mocno wierzyli w swój zawód i w to, że to, co robią dla dzieci, ma wielką wartość i znaczący wpływ na późniejsze działania dzieci w ich dalszej edukacji i rozwoju.

Beata Żaba

ORCID: 0000-0002-1356-6893

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie